Dziś pełna tabela loterji na stronie 5-ej.
OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
KUPON PREMJOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, sobota 14 kwietnia 1934 Nr. 102

Radosne dni uratowania 62 „czeluskinowców"

Bohaterscy lotnicy gotowi do startu do pozostałych 28 rozbitków

MOSKWA. (PAT.) Szczegóły przebiegu uratowania 62-ch rozbitków ze statku „Czeluskin" według ostatnich wiadomości przed stawiają się jak następuje:

TRZEJ LOTNICY BOHATEROWIE

Dnia 7 b. m. na przylądku Wankarem skoncentrowano samoloty Kamanina i Mołokowa, którzy przybyli z Anadyru oraz samolot Slepniowa, który przybył z Alaski. Równocześnie lotnik Lewoniewski przywiózł z Alaski zastępcę dyrektora północnej drogi morskiej Uszakowa. Samolot Lewoniewskiego nie mógł wziąć udziału w dalszej akcji ratunkowej z powodu uszkodzenia przy lądowaniu.

Tegoż dnia wszystkie trzy samoloty Kamanina, Mołokowa i Slepiowa, z którym poleciał Uszakow, po 45 minutach lotu z Wankarem, wylądowały w obozie rozbitków. Kamanin i Mołokow natychmiast powrócili na kontynent z 5 rozbitkami. Slepniow pozostał celem naprawy lekko uszkodzonego przy lądowaniu podwozia. Akcja odbywała się przy 36 st. mrozu.

GROŹNE PARCIE LODÓW

Uszakow spędził w obozie trzy dni, organizując akcję na miejscu. Ratunek przybył w samą porę, bowiem 8 kwietnia rozpoczęło się silne parcie lodów, które całkowicie zmieniło wygląd obozu. Zwały lodowe zmiotły kuchnię, zniszczyły barak, połamały motorówkę, zmiażdżyły składy budowlane oraz strzaskały lotnisko, na którem stał samolot Slepniowa.

18 NIESTRUDZONYCH LOTÓW

9 b. m. rozbitkowie przeciągnęli samolot na inne doraźnie przygotowane lotnisko, odległe o 1 i pół km.

10 kwietnia Kamanin odbył lot do obozu, przywożąc na kontynent 3 osoby. Tegoż dnia Slepniow naprawił aparat i uratował 6 osób. Mołokow odbył dnia 10 b. m. 3 loty, ratując 13 osób. Slepniow 10 b. m. odbył poza tem 6 lotów z Wankaren do Wellen, przywożąc w drodze powrotnej paliwo dla pozostałych samolotów. 11 kwietnia Kamanin latał trzy razy, ratując 15 osób, a Mołokow 4 razy, ratując 20 osób.

PROF. SCHMIDT CIĘŻKO CHORY

M. in. Mołokow dostarczył do Wankaren ciężko chorego prof. Schmidta wraz z lekarzem Nikitinem. Prof Schmidt ma przeszło 39 st. gorączki i ma być przewieziony przez Slepniowa do szpitala w Nome na Alasce.

11 kwietnia lotnicy Doronin i Wodopianow przelecieli z Anadyru ponad górami Anadyrskiemi, przyczem Doronin wylądował w Wankaren, a Wodopianow na przylądku północnym i dziś oczekiwany jest w Wankaren.

Na wybrzeżu rozpoczęto ewakuację uratowanych na psich za przęgach do Zatoki Opatrzności, dokąd przybyć mają okręty „Smoleńsk" i „Stalingrad".

Wszystkie osiedla nadbrzeżne od Wankaren do zatoki św. Wawrzyńca poczyniły przygotowania na przyjęcie rozbitków. Do Wellen wysłano dotychczas 15 osób.

Poszczególne punkty półwyspu czukockiego od Wellen do zatoki Opatrzności przygotowane są do przyjęcia reszty rozbitków. Dziesiątki sań zaprzężonych w psy gotowe są do przewiezienia rozbitków, Czukczowie i Eskimosi przygotowują swe „jarangi" (domy Czukczów i Eskimosów) do przyjęcia członków załogi prof. Schmidta. Żywność dostarczana jest z głównej bazy w Wellen i z zatoki Opatrzności.

28 LUDZI JESZCZE CZEKA NA RATUNEK

MOSKWA. (PAT.) O dalszej akcji ratunkowej brak dotychczas wiadomości.

Wedle ostatniej radjodepeszy Uszakowa, w obozie pozostało jeszcze 28 ludzi, których uratowanie zapewnione jest w ciągu dnia dzisiejszego, jeżeli nie nastąpi raptowne pogorszenie się pogody.

Samoloty Kamanina, Małokowa, Slepniowa i Doronina są w całkowitej gotowości do startu.

Z ENTUZJAZMEM ROSJI ŁĄCZY SIĘ RADOŚĆ ŚWIATA CAŁEGO

MOSKWA. (PAT.) Panuje tu nieopisany entuzjazm. Wszystkie pisma poświęcają wstępne artykuły bohaterstwu i mistrzostwu lotników i jakości samolotów, bowiem cała akcja odbywa się na samolotach produkcji sowieckiej, z wyjątkiem Slepniowa, który lata na aparacie amerykańskim.

Napływają masowo oświadczenia gratulacyjne od najwybitniejszych uczonych i pisarzy oraz enetuzjastyczne rezolucje z poszczególnych fabryk i instytucyj.

Dodatki nazdwyczajne o uratowaniu rozbitków odczytano wczoraj późnym wieczorem w teatrach i innych lokalach publicznych wśród gromkich oklasków. Z odgłosów zagranicznej prasy pierwsze nadeszły do Moskwy głosy prasy polskiej, cytowane na pierwszych stronach wszystkich pism.

Akademik Karpiński zamieścił artykuł, w którym proponuje, aby dzień dzisiejszy stał się świętem awjacji sowieckiej, o której cały świat wyraża się z wielkiem uznaniem.

Rozruchy bezrobotnych w Lublinie

Dwutysięczny tłum atakuje gmach Urzędu pośrednictwa pracy

Jest wielu rannych i jeden zabity

LUBLIN. (P.A.T.). W dniu wczorajszym w godzinach przed południowych wybuchły w Lublinie rozruchy bezrobotnych, którzy podburzani przez agitatorów zmusili część zatrudnionych bezrobotnych do porzucenia pracy.

Jednocześnie tłum podżegany przez agitatorów, uderemnił rekrutacje bezrobotnych i zaczął tłuc szyby w urzędzie pośrednictwa pracy na ul. Lubomelskiej i w sąsiednich domach prywatnych. Oddział policji przeznaczony dla ochrony urzędu obsypano gradem kamieni i kul rewolwerowych, w rezultacie czego został ciężko ranny przodownik policji oraz zastrzelony jeden robotnik.

Oddział policji, broniąc się przed naporem 2-tysięcznego tłumu, użył broni, strzelając w nogi, skutkiem czego kilku osób odniosło lekkie rany w nogi. Tłum rozpędzono przy pomocy nowego oddziału policji, który użył pistoletów gazowych. Aresztowano kilkanaście osób znanych z działalności wywrotowej.

Rozruchy wybuchły na tle następującem: w związku z rozpoczęciem sezonu prac, subwencjonowanych przez Fundusz Pracy w Lublinie, w dn. 3 kwietnia rozpoczął się przydział bezrobotnych na poszczególne odcinki pracy. Wobec prowadzenia robót inwestycyjnych na terenie całego województwa część bezrobotnych skierowano na prowincję. Przeciwko wysyłaniu na prowincję bezrobotnych, obarczonych rodzinami, w dniu 9 kwietnia wystąpiła w starostwie grodzkiem delegacja, która ponadto żądała przyjmowania kobiet do pracy i podwyższenia zarobków dziennych. Pierwsze dwa postulaty uwzględniono, zarobków jednak nie podwyższono i to było przyczyną rozruchów.

Obecnie w mieście panuje spokój.

Małe kopalnie nie będą zlikwidowane

Interwencja związków górniczych u min. Zarzyckiego

W dniu wczorajszym przybyła z Katowic do Warszawy delegacja Związku Górników ZZZ. w osobach pp. posłów Fessera, Kapuścińskiego i Konieczki, celem przedłożenia rządowi aktualnych postulatów górników. Delegacja przyjęta była przez p. ministra Opieki Społecznej Hubickiego i wiceministra Ducha oraz przez p. ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego.

Panu Ministrowi Hubickiemu i Duchowi delegacja przedłożyła postulaty w przedmiocie zabezpieczenia świadczeń członkom Kas Emerytalnych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, których istnienie postawione zostało pod znakiem zapytania wskutek wejścia w życie t. zw. „Ustawy Scaleniowej". Poza tem delegacja nad „Spółka Bracka" w Tarnowskich Górach przez Min. Opieki Społecznej i przeprowadzenia sanacji finansowej w tej instytucji.

Pan Minister Hubicki ujawnił żywe zainteresowanie poruszonemi przez delegacje sprawami i przyrzekł życzliwe ich rozpatrzenie.

Polscy pięściarze zwyciężają

BUDAPESZT. — W pierwszym dniu bokserskich mistrzostw Europy udział wzięło trzech Polaków. Sewerynuk w wadze pół średniej walczył z Włochem Ceigano. W trzeciem starciu Polak zadał przeciwnikowi tak silny cios, że ten padł na ring, zalewając się krwią. Walkę przerwano i Włocha poddano badaniu lekarskiemu. Obdukcja stwierdziła złamanie chrząstki nosowej i na tej podstawie nie pozwolono Włochowi dalej walczyć.

W myśl obowiązujących przepisów Polak winien był wygrać przez techniczny knockaut, tymczasem sędziowie orzekli, że cios był nieprawidłowy i zdyskwalifikowali Polaka. Oczywiście, że Polacy założyli protest.

W wadze muszej Rotholc (Polska) pokonał pewnie na punkty Freimutha (Estonja), wreszcie w wadze ciężkiej Piłat (Polska) odniósł przekonywujące zwycięstwo nad Węgrem Gyoerfye.

13-letni chłopiec porwał 2-letnią dziewczynkę

CHICAGO (PAT) — Chłopiec 13-letni, który przyznał się wobec władz policyjnych do porwania 8 b. m. 2-letniej dziewczynki będzie prawdopodobnie oskarżony o zabójstwo.

Porwana przez młodocianego przestępcę dziewczynka była umieszczona na strychu w opuszczonym budynku i pozostawiona zupełnie bez ubrania.

Krzyki dziecka usłyszało 2-ch przechodniów, którzy zawiadomili policję. Dziewczynkę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Rekord sowiecki na szybowcu

MOSKWA. (PAT). Komendant wyższej szkoły szybowcowej Ossoawiechimu utrzymał się na szybowcu w ciągu 17 godz. 41 minut, ustanawiając nowy wszechzwiązkowy rekord długości lotu na szybowcu.

Bogacze pułtuscy Perlmutterowie uniewinnieni

Fałszywy oskarżyciel-syn osadzony w więzieniu

PUŁTUSK. (Tel. wł.) W głośnym procesie miljonerów żydowskich Perlmutterów zaszedł sensacyjny i nieoczekiwany zwrot, który wywołał olbrzymie wrażenie zarówno wśród sądu, jak i na licznie przysłuchującej się procesowi publiczności.

Mianowicie wieczorem, gdy przewód sądowy dobiegał już końca i wkrótce miał być zamknięty, na salę sądu dostała się dziewczyna, nazwiskiem Hubermanówna, która, okazując najwyższe zdenerwowanie, poprosiła sąd o pozwolenie na złożenie jej zeznań.

Sąd postanowił przesłuchać Hubermanównę, która zeznała, iż przed paroma minutami była świadkiem gwałtownej sprzeczki, jaka wybuchła w kuluarach sądowych pomiędzy głównym świadkiem oskarżenia, synem Perlmutterów, Fiszlem, a niejakim Szpigielmanem, właścicielem młyna, jednym z poszkodowanych rzekomo przez oskarżonych.

Po tych rewelacyjnych zeznaniach, sąd wezwał Fiszla, który został ponownie przesłuchany na tę nową okoliczność.

Fiszel wśród płaczu oświadczył, iż rzeczywiście oskarżenie jego jest fałszywe i podyktowane chęcią zemsty z powodu niewypłacenia mu 50.000 zł. przez rodzinę, należnych z tytułu rozrachunków. Szpigielman wyzyskał, zdaniem Fiszla, te okoliczność i, ofiarowawszy mu znaczną kwotę pieniężną, skłonił do oskarżenia rodzonego ojca i matki.

Prokurator Missuna nakazał natychmiastowe aresztowanie Fiszla, za złożenie fałszywych zeznań i fałszywego oskarżenia.

Prokurator Missuna pomimo wycofania się Fiszla Perlmuttera oskarżał, opierając się na zeznaniach Szpigielmana.

Sąd jednak wyniósł wyrok uniewinniający wszystkich 8 oskarżonych, których natychmiast zwolniono.

Piekło bezdomnych

Na tle braku mieszkań — ludzie dostają obłędu

(B. J.) Budynek, w którym mieści się warszawski wydział Opieki Społecznej (Krak. Przedmieście 60), oblężony jest przez tłum wybiedzonych mężczyzn i kobiet. Klatka schodowa zatłoczona. Trudno przejść. Przychodzą tu już od godziny 5-tej rano, aby tylko dostać się do urzędu przed godziną 11-tą.

Wystarczy przejść między tem mrowiem ludzkiem, posłuchać, co mówią, aby nabrać przekonania, że wszyscy obecni dotknięci zostali klęską bezdomności i przybyli do Opieki Społecznej z prośbą o przydzielenie im jakiegokolwiek kąta mieszkalnego.

Zebrała się tutaj najgorsza i najskrajniejsza nędza stolicy. Nie pozostało im nic do stracenia. Ani pracy, ani chleba, ani kawałka dachu nad głową nie mają — słowem sytuacja, jakiej człowiek syty łatwo sobie wyobrazić nie zdoła.

— Niech pani nie lamentuje, bo to nic nie pomoże! Oni zdążyli się już przyzwyczaić do płaczu. My tutaj wszyscy w takiej samej sytuacji. Coby to było, gdyby tu każdy płakał — mityguje jeden z obecnych szlochającą niewiastę.

— Dobrze panu tak mówić, jak pan małego dziecka nie ma!

Oparta o poręcz schodów, płacze nad swoją dolą kobieta w wieku 30 lat, z kwilącem na ręku maleństwem.

Jest matką czworga dzieci, z których najstarszy synek ma ledwie 9 lat. Mąż od trzech lat już pozostaje bez pracy. 9 kwietnia wyrzucili ich z mieszkania i znaleźli sie na bruku.

— Nie wiedzieliśmy co dalej robić — opowiada nieszczęśliwa matka. — Wszystkie graty leżały na ulicy. Gdzie się podziać? Przychodzi policjant i każe się w tej chwili wynosić z jezdni, bo powiada, że się ruch tamuje. Nie ma więc dla nas nawet kawałka zimnego bruku. Dostaliśmy wreszcie od gospodarza 3 złote na furmankę i powędrowaliśmy do baraków na Żoliborzu. Tam, naturalnie, nie pytając się nikogo o zezwolenie, zamieszkaliśmy na korytarzu.

— I mieszka pani na korytarzu?

— Ano gdzie się mamy podziać? Ja już od rozumu odchodzę! Dziecko chore, lekarz powiedział, że będzie zapalenie płuc... — i znowu napłynęły jej do oczu gorzkie łzy.

— Już się więcej nie przyjmuje dzisiaj! — oświadcza woźny.

— Ale, proszę pana, ja nie mogę czekać, bo mnie do więzienia zamknęli! Jakiem prawem się to stało? Ja muszę być dzisiaj załatwiony! Nie jestem przecież złodziejem!

Jego chaotyczne słowa nie dawały pojęcia o rzeczy, więc pytam, co to znaczy?

— 1-go lipca ub. roku wyrzucili nas z mieszkania i żona dostała z tego powodu obłędu. Lekarz stwierdził, że stan chorej jest niebezpieczny dla otoczenia i wydał polecenie przyjęcia jej do szpitala. Po trzech miesiącach zawezwano mnie do chorej i lekarz naczelny oświadczył, że dłużej jej trzymać nie może, bo Ubezpieczalnia odmówiła dalszego pokrywania kosztów leczenia. Nie mieliśmy się gdzie podziać, bo mnie w międzyczasie wyrzucono z mieszkania, jako sublokatora. Karetką Pogotwia zawieźli nas z żoną do komisarjatu, z komisarjatu do Ubezpieczalni, stamtąd znów do komisarjatu, gdzie przenocowaliśmy przez noc, jak aresztanci. Następnego dnia Opieka Społeczna odesłała mnie razem z umysłowo chorą żoną do Zakładu Rozdzielczego dla domów pracy i przytułków na ulicę Przebieg Nr. 3 (Muranów).

— No, więc jest pan w przytułku. Dlaczego opowiada pan, że zamknęli pana w więzieniu?

— Bo to jest właściwie więzienie, a nie przytułek! Ostrzygli mnie, przebrali w więzienny kitel, i co pan więcej chce? Wychodziłem dzisiaj na miasto, to musiałem przepustkę brać. Wszyscy mieszkańcy tego przytułku to przeważnie przestępcy, żebracy i chorzy wenerycznie. Ja sypiam na sali wraz z 19 współtowarzyszami, którzy krócej przebywali na wolności, niż w więzieniu. W tym samym przytułku trzymają moją chorą żonę.

Ile głów, ile twarzy, — tyle dramatów, rzuconych na bruk i oddanych na pastwę głodu, bezrobotnych przedstawicieli świata pracy.

Nasuwa się pytanie: Co robi Opieka Społeczna celem przeciwdziałania nieszczęściom i jaką pomoc udziela bezdomnym?

Zajmiemy się tą sprawą w następnym reportażu.

Zimny trup, czy stuprocentowa panna?

Fantastyczne oskarżenie o czyny lubieżne

Jak pochopne nieraz zdarzają sie oskarżenia i z jaką fantazją układa się skargi, dowodzi tego niezwykła sprawa Klemensa Ślusarka.

Wpłynęło przeciwko niemu zameldowanie do policji o usiłowanie zniewolenia 18-letniej Stefanji S. w warunkach dość oryginalnych. Jak zeznał naiwny ojciec dziewczyny, Ślusarek zaczepił ją i zaproponował wspólne obejrzenie kwiatu paproci. Dziewczę dało sie nabrać na tę baśń świętojańską. Gdy znaleźli się w lesie, w samotnym ustroniu, Ślusarek nagle okazał inne zamiary i gusty. Bez pardonu szykował się do wyzyskania romantycznej sposobności i zaczął napastować dziewczynę, a ponieważ ta opierała się, wyjął rewolwer i zagroził jej śmiercią.

— Wybieraj zatem, co wolisz, czy zostać zimnym trupem, czy raczej okazać się stuprocentową panną...

Ale dziewczyna nie chciała mu ulec i zaczęła prosić, żeby pozwolił jej przed śmiercią pomodlić sie.

— Zmówię różaniec, a potem rób ze mną co chcesz...

Ślusarek zgodził się. Wówczas Stefanja S. uklękła pod drzewem i zaczęła modlitwę pół głosem. Amant zżymał się i denerwował, bo gdzież mu było w takiej chwili słuchać nabożnych słów modlitwy. Odszedł więc na bok i czekał niecierpliwie. A modlitwa dziewczyny przedłużała się z minuty na minutę.

Wreszcie wpobliżu ukazali się jacyś ludzie, zbierający jagody czy grzyby i napastowana chciała wezwać ich pomocy, ale Ślusarek zbliżył się wtedy do niej i steroryzował wymierzonym w głowę rewolwerem.

Gdy ludzie zniknęli w gęstwinie i Ślusarczyk ponowił swe zakusy, dziewczyna ubłagała go by pozwolił skończyć jej modlitwę.

— Tutaj już nie możemy zostać — dorzuciła — bo ludzie widzieli nas samych i jeśli mnie poznają, to dopiero będzie kompromitacja na całą okolicę.

Poszła więc dalej w krzaki i tam zmyliwszy uwagę Ślusarka, uciekła do domu cała drżąca, opowiadając rodzicom swą straszną przygodę.

Ponieważ wydarzyło się to wszystko przed pół godziną, przeto z posterunku wysłano jednego policjanta do lasu na poszukiwania niecnego uwodziciela. Istotnie spotkano go tam, przemykającego się między drzewami. Policjant wezwał go do zatrzymania się, na co ten przyśpieszył tylko kroku i widząc pościg, strzelił do policjanta.

Tego dnia nie ujęto Ślusarczyka a spisano tylko na niego raport, wymieniając w nim dwa zarzuty: usiłowanie zniewolenia młodej dziewczyny i próba zabójstwa policjanta, zaco Ślusarkowi groziło conajmniej 10 lat więzienia.

Tymczasem cóż się dalej okazało?

Zeznania rzekomo napastowanej dziewczyny zawierały cały szereg fantastycznych szczegółów. Oto on nastając na cnotę Stefanji S. i czekając, aż skończy sie modlić, poprostu... usnął. Jeżeli zaś chodzi o strzał do policjanta, to zostało stwierdzone, że Ślusarek wcale nie posiadał rewolweru, a tylko zwyczajny straszak i z niego dał ognia, będąc w silnem podnieceniu po nieudanym flircie na murawie.

Sąd uniewinnił więc Ślusarka z dwóch groźnych przestępstw, a skazał go za obrazę policjanta, gdyż inaczej nie można było zakwalifikować strzału ze straszaka. Ślusarek dostał więc za ledwie 3 miesiące aresztu, a i tę karę zawiesił mu jeszcze wczoraj Sąd Apelacyjny.

Proces jego stanowi przykład, jak należy się wystrzegać wszelkiego przejaskrawiania faktów w podobnych sprawach.

Troskliwy przyjaciel

(S. F.). — Uważasz — zwierzał się przyjacielowi p. Stefan Czerwiak — palce mam rzadkie. Nie chce się w nich forsa utrzymać. Jak tylko na pierwszego pensję otrzymam, na trzeciego już znów jestem goły.

— I na co tak wydajesz? — spytał przyjaciel, p. Stanisław Bączek.

— A bo ja wiem! Rozłazi się. Tego się spotka, tamtego... Z tym się wstąpi, z tamtym...

— Źle! — westchnął p. Bączek po wysłuchaniu tej spowiedzi. — Marnujesz się chłopie. Zarabiasz nieźle, powinieneś sobie coś niecoś odłożyć.

— Próbowałem. Mam nawet książeczkę P. K. O. Ale co parę złotych odłożyłem, zaraz mnie coś skusiło i nazajutrz podniosłem.

— Wiesz co? — zaproponował p. Stanisław. — Po każdej wypłacie złóż jakąś sumę u mnie. Nie będziesz miał przy sobie pieniędzy, nie będzie pokusy.

P. Stefanowi propozycja przypadła do gustu. Przyjaciel całkowicie zasługiwał na zaufanie.

I gdy 1 lutego odebrał pensję, pobiegł czemprędzej do p. Bączka i oddał mu część na przechowanie.

4-go lutego dobrze już po północy do mieszkania p. Bączka ktoś zapukał.

Pan B. wyszedł z łóżka i spytał zaspanym głosem.

— Kto tam?

— To ja, Stefek — usłyszał głos p. Czerwiaka. — Otwórz, Stasiu.

Zdziwiony gospodarz otworzył drzwi.

— Co się stało? Zachorował ktoś?

— Nieee... — uspokoił go przyjaciel. — Ja tylko, uważasz... Tu na mnie koledzy czekają...

— Poco?

— Chciałem cię, uważasz, prosić... żebyś mi te moje pieniądze wydał... Bo, uważasz, nam zabrakło...

—Zwarjowałeś? — ryknął p. Bączek. O pierwszej w nocy przychodzisz pijany po pieniądze? Grosza ci nie dam!

— Daj Stasiu! — błagał p. Stefan. — Musimy jeszcze gdzieś wstąpić.

Stojący na schodach towarzysze p. Stefana przyłączyli się do jego prośby, a gdy to nie pomogło, zbuntowali się.

— Stefek! — krzyknęli — Co się o swoją własną forsę będziesz prosił? Bij go w zęby!

W taki sposób troskliwy przyjaciel p. Bączek stracił dwa zęby i zyskał sześć siniaków.

A p. Czerwiak i jego towarzysze uzyskali w Sądzie po tygodniu aresztu.

Zwróć uwagę!

Walka z przestrzenią

(w.) Kto posługuje się komunikacją lotniczą? Takie pytanie ciśnie się na usta, gdy widzimy szybujący samolot pasażerski. Choć lotnictwo cywilne ma już za sobą wieloletnią tradycję, a jeśli chodzi o polskie linje pasażerskie, to pobiły one rekord bezpieczeństwa, jednakże do dziś jeszcze samolot jest uważany za egzotyczny środek komunikacji.

Boimy się powietrza! Nie przerażają nas katastrofy kolejowe, tak częste i tragiczne, bo przyzwyczailiśmy się do kolei — przeraża nas natomiast lot przy absolutnem bezpieczeństwie. Jakoś wolimy mieć ziemię pod nogami i Rogów w perspektywie, niż obłoki pod skrzydłami samolotu i dlatego intryguje nas pytanie: Kto posługuje się komunikacją lotniczą?

Odpowiedź dają greckie władze lotnicze, które ustaliły, że w roku ub. pasażerów korzystających z greckich linij lotniczych znalazło się: 1571 urzędników, 1460 kupców, 149 lekarzy i 113 dziennikarzy. Tylko 137 pasażerów cierpiało na chorobę powietrza.

Z tych cyfr można sobie wyrobić pogląd najprzychylniejszy dla dziennikarzy, bo w stosunku do swej liczby najczęściej korzystali ze szlaków powietrznych. I nic dziwnego! Oni najlepiej wiedzą, jaka wartość ma czas i walka z przestrzeni.



PAN DOMU



Pani domu przy godzeniu nowej służącej zadaje kandydatce cały szereg pytań .

Inaczej się jednak sprawa przedstawia, kiedy służącą godzi pan domu. Pan domu jąka się, miesza, nie wie co mówić a pytania zadaje kandydatka. Byłem kiedyś świadkiem takiej sceny w biurze pośrednictwa pracy.

Kandydatka na kierowniczkę kuchni obejrzała od stóp do głowy speszonego pana domu i spytała:

— Panu służąca do wszystkiego potrzebna?

— Tak — mruknął nieśmiało pan domu.

— Wdowiec?

— Nieee...

— To stara jest w domu?

— Tak... Mam żonę...

— Pewnie pyskata?

— Nieee... Spokojna...

— A dlaczego sama nie przyszła?

— Niezdrowa...

— Iii... Musi pana krótko za mordę trzymać. A bachory są?

— Czworo.

— Czworo? Pan tyż nie ma rozumu na takie ciężkie czasy!.. Fortepian w domu jest?

— Niema.

— To dobrze. Bo ja tylko gramofon lubię. A bielizny dużo brudzita?

— Jak czasem.

— A poprzednia dziewczyna dlaczego odeszła?

— Bo wszystko tłukła.

— Hi, hi! Do wszystkiego ją zgodzili, to wszystko tłukła.

— I... i... — nieśmiało dodał pan domu — i była niegrzeczna.

— Niegrzeczna? No, ja tam jestem grzeczna. Póki się mnie pod ścierkę kto nie nawinie. I żeby mnie się po kuchni nie szwendali... No, to możem iść. Reszte ze starą obgadam.

Pan domu przestąpił z nogi na nogę i podrapał się w głowę.

— A jak tam panienka z gotowaniem?

— Z gotowaniem? Iii... ze mną kramu nie będzie. Specjalnie dla mnie gotować nie trzeba. Co się ugotuje, to zjem.

— Panienka od zaraz może iść?

— Owszem. Spróbuję. Pan mi się podoba, z panem można pogadać. Ale gdzie stary miętki, tam zwykle stara bywa cholera. No, chodź już pan! Zobaczem.

Napoleon Sadek

PAWEŁ SCHEINPFLUG I JAKÓB GIMPEL PRZEZ RADJO

W koncercie transmitowanym z Filharmonji Warszawskiej, dziś o godz. 20.15 wystąpi jako solista utalentowany pianista Jakób Gimpel, który odegra koncert fortepianowy Beethovena Es-dur. W programie orkiestrowym pod dyrekcją Pawła Scheinpfluga utwory Bethovena, Granera, Grosga, Weismanna i Różyckiego.

W sidłach przestępcy-szatana

Wstrząsająca tragedja rodzinna

(Miecz. G-a). Przed kilku dniami w stolicy Argentyny, Buenos Aires rozegrała sie wstrząsająca tragedja, która ze względu na swe drastyczne tło wymaga dokładnego oświetlenia.

NA ŚLISKIEJ DRODZE

Bracia Carlo i Jose Gorfaro tem różnili sie od siebie, że Carlo był młodzieńcem kroczacym bez odchyleń po ścieżce życia, gdy tymczasem Jose wolał spędzać czas na hulankach w towarzystwie typów z pod ciemnej gwiazdy. Niejednokrotnie matka Josego zwracała uwage młodzieńcowi na niebezpieczeństwo, jakie mu grozi, ale zuchwały birbant obojętnie a nawet z pogarda przyjmował kazania staruszki.

Los zrzadził, że Jose zapoznał sie z niejakim Paolo Murim, który oficjalnie uchodził za zdolnego chemika a w rzeczywistości był jednym z najniebezpieczniejszych opryszków.

GORĄCA MIŁOŚĆ DO KOCHANKI PRZESTĘPCY

Paolo Muri miał kochanke, niejaka Ninę, znaną na terenie Buenos Aires jako niezwykle kosztowną kurtyzanę. W tej to Ninie zakochał się bez pamieci Jose. Paolo absolutnie nie stawiał żadnych trudności, gdy jednak zauważył, że młodzieniec dostatecznie wpadł pod opiekuńcze skrzydła Niny, postanowił to wykorzystać.

Pewnego dnia Paolo zażądał od Josego poważną sumę pieniędzy. Jose natychmiast przyniósł gotówkę. Oczywiście, że pieniadze zabrał z szuflady swego brata.

Gdy jednak żądania Paolo coraz to wzrastały, Jose kategorycznie odmówił. Wówczas Paolo zagroził doniesieniem do matki. Szantaż poskutkował. Jose i tym razem przyniósł gotówke. Zresztą wpływ Niny był tak nieograniczony, że Jose mógł w owym okresie dopuścić się najgorszego łajdactwa, gdyby tego zażądała Nina.

GDY BRACIA KOCHAJĄ SIĘ W JEDNEJ DZIEWCZYNIE

Upłynęło kilka miesięcy. Brat Josego, Carlo, któregoś dnia oznajmił matce, że zamierza się żenić. Staruszka niezmiernie sie ucieszyła, wierząc, że śladem Carla pójdzie i Jose. Gdy w mieszkaniu Gorfarów zjawiła się przyszła żona Carla, urocza Joanna Gelbort, Jose stanął jak oszołomiony.

Uroda dziewczyny wywarła nań piorunujące wrażenie. Pierwsza myśl, jaka się zrodziła w mózgu birbanta było zdobycie narzeczony brata. Robota ta miała być uwieńczona powodzeniem.

BRAT SOBOWTÓREM DRUGIEGO BRATA

Carlo i Jose byli do siebie tak podobni, że nieraz i matka ich myliła sie w rozpoznawaniu. Często bywając w jednem i tem samem towarzystwie, bracia przeżywali najrozmaitsze perypetje. Trudno istotnie było ich odróżnić, gdyż podobieństwo było zdumiewające. I oto w myślach Josego zrodziła sie myśl, by wykorzystać podobieństwo brata.

ŁOTROWSKI PLAN

Jose rozumiał, że jeśli będzie działał samodzielnie nie dopnie upragnionego celu. Wobec tego zwrócił się o pomoc do Paolo Muri. Ten serdecznie się ucieszył, przyrzekając oczywiście, że dołoży wszelkich starań, by jakoś zlikwidować Carla.

Muri był, jak wiadomo z zawodu chemikiem. W czasie swych prac wynalazł tajemniczy środek, który po zastrzyknięciu powodował, że ofiara na pewien okres czasu ulegała zamroczeniu umysłowemu. Chory zachowywał sie wówczas jak furjat i musiał być umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.

Paolo zaproponował by Jose w czasie snu zastrzyknął swemu bratu wspomniany płyn i w ten sposób bedzie miał dostep do Joanny. Plan był ułożony istotnie zrecznie. Carlo miał odegrać rolę... Josego, a ten ostatni... Carla. I tak sie stało.

JEDEN W SZPITALU — DRUGI NA ŚLUBNYM KOBIERCU

Gdy nazajutrz stwierdzono oznaki obłędu u... Josego natychmiast wezwano lekarza. Na mocy orzeczenia specjalnego konsyljum, rzekomy Jose został umieszczony w sanatorium dla obłąkanych. Rzecz prosta, że najbardziej rozpaczał fałszywy Carlo.

Tem nie mniej w kilka dni później odbył się ślub Carla a właściwie Josego z Joanną. Nikt nie poznał się na tem łajdactwie. Nawet matka.

PO ODZYSKANIU WŁADZ UMYSŁOWYCH

Upłynęło kilka miesiecy. Nieszczęśliwy Carlo zwolna odzyskiwał władze umysłowe. A gdy wreszcie zdradziecka trucizna przestała działać, Carlo zrozumiał, że padł ofiara podstepu. Zawiadomił o tem lekarza, ale nikt nie chciał mu wierzyć. Nie widząc wyjścia z sytuacji, Carlo uplanował ucieczkę. Udało się.

NA WOLNOŚCI. KONIEC TRAGEDJI

Znalazłszy sie na wolności, Carlo już w kilka godzin później stwierdził, że brat jego wespół z Paolo Muri uplanował tak potworną rzecz. Nie chciał zawczasu ich demaskować.

Po tygodniowej tułaczce udało mu sie otrzymać posadę szofera u... Paolo Muri. Rzecz prosta, że zmienił swą twarz, by nikt go nie poznał. Pewnego dnia do mieszkania Muri przyszedł Jose. Był dziwnie zdenerwowany. Po chwili wyszedł z Paolo i przed drzwiczkami samochodu wszczął sprzeczkę z opryszkiem. Jak się okazało Muri w dalszym ciagu szantażował Josego domagajac sie stale pieniędzy.

Niespodziewanie gdy sprzeczka przybierać poczęła gwałtowny obrót, wyskoczył z auta Carlo i zdarł z twarzy przyprawioną brodę.

Wynikło zamieszanie. Paolo dobył błyskawicznie rewolweru i wycelował w stronę Carla. Ale o dziwo, Jose widząc co się dzieje również chwycił za broń i po chwili rozległy się strzały.

Paolo trafiony w skroń skonał na miejscu. Jose otrzymał śmiertelną ranę w brzuch.

Na miejsce przybyła policja. Carla zatrzymano, ale nim zdołano zorjentować sie, młodzieniec chwycił za broń i palnął sobie w skroń. Strzał był śmiertelny. Zwłoki odbydwóch braci przewieziono do domu.

Na widok dwóch trupów matka-staruszka dostała obłędu.

Nieszczęśliwa żona, Joanna wpadła również w obled i w stanie bardzo ciężkim została przewieziona do zakładu dla umysłowo chorych.



WYCIECZKA DZIENNIKARZY BUŁGARSKICH W WARSZAWIE

W Warszawie bawi wycieczka dziennikarzy bułgarskich, członków Komitetu Porozumienia Prasowego Bułgarsko - Polskiego.
Na zdjęciu dziennikarze bułgarscy pod pomnikiem ks. Poniatowskiego przed złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza



POGRZEB Ś. P. PROF. WŁADYSŁAWA SKOCZYLASA

Wczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. prof. Władysława Skoczylasa, znakomitego grafika i malarza, b. dyrektora dep. sztuki Min. W. R. i O. P., profesora Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie.

Na zdjęciu chwila gdy najbliżsi przyjaciele i koledzy zmarłego z prof. Jastrzębowskim i rektorem Pruszkowskim wynoszą z kościoła św. Krzyża trumnę ze zwłokami

Pod sąd opinji rodziny czytelniczej

Miłość — rzecz przelotna

Pierwsza odezwała się na list p. Stacha „Wdowa z Barskiej A. R.", pisząc:

„Jestem zwolenniczką osób oddających się pod sąd opinji, ale trudno mi w to uwierzyć, że tacy „zakochani", a mojem zdaniem „nieszczęśliwi ludzie" usłuchają czyichkolwiek rad, ale niech i tak będzie!

W mojem pojęciu p. Stach jest człowiekiem „nie na miejscu", bo jak pisze, mając sposobność bliższego poznania oby dwu sióstr i wyboru żony po długiem wahaniu się, ożenił się z p. Jasią. Czyż poto aby ją rzucić i to z trojgiem dzieci?! Przecież, żeniąc się, chyba wiedział dobrze o obowiązkach, jakie spadną na niego, jako męża i ojca.

P. Stachu! Pan pragnie żyć, a raczej używać — ale co wtedy ma począć żona? Przecież jej się to samo należy. Proszę sobie to dobrze wziąć pod uwagę. A co będzie z dziećmi? I tak są pozbawione utrzymania przez ojca, ale niech im zostanie przynajmniej opieka męska, niezbędna tak dla kobiety-matki, jak i dla dzieci. Może pan nawet nie przypuszcza, jaka poniewierka je czeka... Odczułam to dobrze na swej własnej skórze zostając wdową w młodym wieku.

Mając 31 lat, byłam wdową, życie domagało się swego, ale powiedziałam sobie stop! — jestem matką pięciorga dzieci mam obowiązek wychować dzieci na uczciwych ludzi. Hasło moje to: „Miłość — rzecz przelotna". I dziś z głową do góry mogę każdemu powiedzieć: „Człowiek jest maszyną rozpędową, ale musi w porę hamować!"

Łatwo to powiedzieć: „Wyjedziemy sobie", ale nie samą miłością człowiek żyje, a gdy pieniadze się wyczerpią, to i miłość minie. Co wtedy pocznie p. Stefa? Dokąd pójdzie? I czy jej mąż będzie taki naiwny, żeby jej dawał na utrzymanie?

Panie S.! Pan sobie tego chyba nie życzy. Gdy już naprawdę Pan nie może się opamiętać, bo Pan naprawdę brnie w bagnie, to niech Pan rozmówi się szczerze i otwarcie tak po przyjacielsku ze szwagrem a może da się zrobić: zabierając p. Stefę, żonę swą zostawić pod opieka szwagra. Wtedy przynajmniej byłby Pan spokojny o jej los...

P. H. K. pisze krótko:

„Uważam, że p. Stach ma w zupełności słuszność, a co najważniejsze chce postąpić uczciwie, bo chce jasno i rozważnie swoją tragedję przedstawić swojej żonie i mężowi pani Stefy. W ten sam sposób chce postawić i pani Stefa. Uważam, że żona p. Stacha ani też mąż p. Stefy nie powinni stawać na drodze szczęścia dwojga ludzi, bo gdyby nawet te dwa małżeństwa nadal z sobą mieszkały, jakież będzie ich życie?

Jeżeli p. Jasia i mąż p. Stefy też nie są sobie obojętni, to najlepsze wyjście byłoby, gdyby nastąpiła zamiana tych dwu małżeństw, a wspólne tragiczne przejścia pani Jasi i męża p. Stefy może nawet ich tak ku sobie zbliżyć i przywiązać, że przy tego rodzaju zamianie oba małżeństwa, czyli tych czworo ludzi, mogą być bardzo szczęśliwych".

Coś dla Pani



Szczotki od włosów należy myć jak najczęściej. Aby szczecina nie stawała się zbyt miękka, najpraktyczniej jest czyścić je przez zanurzenie szczeciny w małej ilości amonjaku rozlanego na talerzu.

Zaległości składek na rzecz Ubezpieczalni

Władze ubezpieczeniowe obliczyły, iż zaległości składek na rzecz wszystkich zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Polsce wynosiły na dzień 1 stycznia 1933 w dziale samego tylko ubezpieczenia emerytalnego 63.260 tysięcy złotych. Obliczenia zaległości w dziale emerytalnym za rok 1933 są w opracowaniu.

Największy wzrost zaległości w składkach emerytalnych wykazał Z. U. P. U. w Warszawie, gdyż 63 proc. ogółu tych zaległości. Drugie miejsce w tej mierze zajął zakład we Lwowie, trzecie zakład w Królewskiej Hucie, czwarte zakład w Poznaniu. Zadłużenie przemysłu w dziale składek emerytalnych wyniosło około 33 proc. ogółu tych zaległości, czyli ponad 20 milionów złotych. Zadłużenie samorządów wyniosło ponad 7 milionów, rolnictwa około 6 milionów, a instytucji państwowych około 4 milj. złotych.

Władze ubezpieczeniowe są przeświadczone, iż znaczna część tych zaległości jest całkowicie nieściągalna. Omawiane są sposoby wyegzekwowania tam, gdzie się to okaże możliwe, przynajmniej części składek, po tracanych pracownikom przy wypłacie uposażeń. Stanowi to około 40 proc. składki emerytalnej.

Wystawa „Len Polski"

O zainteresowaniu jakie obudziła w szerokich sferach społeczeństwa Wystawa-Targ „Len Polski", która odbędzie sie w okresie od 19 maja do 10 czerwca rb. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, świadczą masowe już zgłoszenia ze strony wystawców. Zapowiedziany już jest udział w wystawie fabryki Stradom, tkalni Wilamowice oraz Żyrardowa.

Odrębny dział na wystawie zajmie wojsko polskie pod nazwą: „Len w wojsku" oraz Ministerstwo Sprawiedliwości, które wystawi eksponaty wykonane przez więźniów. Bardzo interesująco zapowiada się pawilon przemysłu ludowego, w którym weźmie udział cały szereg firm pod egidą Centrali Bazarów Przemysłu Ludowego. Dział dydaktyczny według projektu prof. Jagmina jest już w opracowaniu Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie.

Komitet organizacyjny wystawy pracuje w godzinach biurowych w biurze Wystawy przy ul. Krakowskie Przedmieście 66, tel. 666-38.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

— To nie moja wina — bełkotał ordynans — to mi kazała pani dziedziczka... dla dobra pana pułkownika... kazała mi...

— Ale co kazała? Coś zrobił? Gdzie są listy?

— Wszystkie listy dla pana pułkownika mnie oddawano, a ja je przejmowałem... i nie oddawałem panu pułkownikowi...

— Więc cożeś, na Boga, zrobił z temi listami?

— Wszystkie odsyłałem do pani dziedziczki... Te, co nadchodziły i te, co mi pan pułkownik dawał do wysłania.

— O, Boże, więc przez tyle długich lat mnie oszukiwałeś?!

— Pani dziedziczka zaklinała mnie na wszystkie świętości, żebym tak robił, bo od tego zależało szczęście pana pułkownika... Zapewniała, że pan pułkownik sam mnie zato kiedyś hojnie wynagrodzi i będzie dozgonnie wdzięczny...

— O, żebyś wiedział, jak mnie tem skrzywdziłeś!..

— Widząc zmartwienie pana pułkownika, już ze sto razy chciałem powiedzieć całą prawdę... Ale przysięgałem pani dziedziczce przed ołtarzem, że jej nie zdradzę...

Hebdyński nie mógł dłużej wytrzymać, ukrył twarz w dłoniach i zapłakał, jak dziecko. A więc wszystkie jego udręki, przez cały czas wojny, Basia również przeżywała!

Hebdyński spojrzał na rannego. Nadeszła ostatnia chwila. Pułkownik wspomniał tyle chwil razem spędzonych, tyle oddania i przywiązania, tyle wierności, ile zaznał od umierającego ordynansa. Położył mu więc na stygnącem czole swą rękę i rzekł:

— Śpij spokojnie, nieszczęsny chłopcze! Skrzywdziłeś mnie bardzo boleśnie, ale nieświadomie. Wybaczam ci z całego serca.

Ledwo zdążył to rzec, gdy ordynans ducha wyzionął.

8. DWIE TAJEMNICE.

Rel z teściem niedługo popasali u Elickich. Wojska austrjackie i niemieckie wkraczały coraz głębiej w dawny zabór rosyjski, a Rel z Garowiczem natychmiast kroczyli za niemi, starając się już o dostawy wojskowe i zajmując się paskarstwem.

O ile Rel z Garowiczem, jako typowe hjeny paskarskie starali się zbogacić na krwi bratniej, o tyle Elicki postąpił wręcz odwrotnie. Dotarł do głównej kwatery Piłsudskiego i zaofiarował bezinteresownie swoją wiedzę w dziedzinie materjałów wybuchowych oraz wszystkie swe wynalazki w tym kierunku. Rel, pragnąc zamydlić oczy Antoniemu Elickiemu, zaofiarował mu dostarczenie wszystkich surowców po cenie kosztu, czem rzeczywiście zyskał sobie jego sympatję i przyjaźń. Obłąkana Danusia uśmiechała się też do niego przyjaźnie. Feluś, był mu oddany za cenę ciągle przywożonych prezentów, a roztargnionego pocziwego Emila najłatwiej było sobie pozyskać. W ten sposób Rel czuł się u Elickich, jak u siebie w domu.

Postanowił zaryzykować rzecz najważniejszą. Tak długo zagadywał Antoniego, póki ten mu nie powiedział, co było prawdziwym powodem obłędu Danusi. Relowi zależało na tem, aby wiedzieć, co właściwie Antoni wie w tej mierze. Rzeczywiście Antoni zwierzył mu się ze wszystkiego.

Rel rzekł na to:

— Współczuję ci z całego serca, kochany Antosiu. Ponieważ zaś teraz jesteśmy powinowaci, bo jestem żonaty z siostrą cioteczną Danusi, przysięgam, że dopomogę ci do odnalezienia sprawcy tej ohydnej zbrodni i do ukarania go...

— Wątpię, czy to ci się uda teraz, po tylu latach... Zresztą, to musiał być ktoś nietutejszy, bo przecież wszyscy w okolicy tak byli Danusi szczerze oddani...

— Owszem, włościanie, być może... Ale wiesz, niedaleko od was był pułk dragonów... Może który oficer zakochał się, zalecał do Danusi, dostał kosza i zemścił się potem w sposób tak straszliwy? — podsunął Antoniemu szatańską myśl Rel.

— Nie przypuszczam — odparł wszakże Antoni, — bo nikt z oficerów nie bywał u Danusi, z wyjątkiem, zresztą, jednego, ale to był mój dobry przyjaciel... Poraj - Hebdyński...

— Ha, więc to z pewnością nie on. W każdym razie, mój drogi, możesz liczyć na moją jak najdalej idącą pomoc.

Antoni podziękował mu zato serdecznie. Ale Rel wnet potem wyjechał i bardzo rzadko dawał o sobie znać. Razem z teściem odbywali długie podróże w związku z dostawami wojennemi i nawet Garowicz uprzedził córki, aby się nie niepokoiły, jeżeli dłuższy czas będą bez wiadomości o nich, bo o dobrą komunikację pocztową w owych czasach było niełatwo.

List ojca był dla Toli bardzo przykry. Od kilku miesięcy była w ciąży i czuła, że zbliża się już czas rozwiązania. Było jej bardzo niemiło, że w tych chwilach nie będzie miała przy sobie ojca i męża, zdana będzie tylko na opiekę siostry, zresztą, też ostatnio jakoś niezdrowej.

Niewiadomo, co właściwie było Basi. Uporczywie odmawiała porad lekarskich.

Bardzo często leżała, nie wstając wcale i nikogo do siebie nie wpuszczała.

Gdy przyszedł ów nieprzyjemny list od ojca, Tola chciała go Basi przeczytać. Zapukała do jej pokoju. Nikt nie odpowiadał. Drzwi były zamknięte na klucz od wewnątrz. Co gorsza, nagle usłyszała z pokoju żałosne jęki... Krzyknęła:

— Jezus Marja, Basieńko, co się dzieje? Odpowiadaj, na miłość Boską, bo zwołam cały dom!...

Odpowiedział jej zbolały głos:

— Cicho... Nie rób hałasu... Zaraz ci otworzę!...

Po chwili słychać było tupot bosych nóg. Klucz w zamku został przekręcony. Gdy Tola weszła, Basia leżała już znów w łóżku.

— Ale mnie nastraszyłaś! — rzekła Tola. — Czemuś nie otworzyła odrazu?

— Drzemałam — odparła Basia wymijająco. — nie słyszałam pukania.

Z trudem wypowiadała te słowa.

— Basieńko, co się z tobą dzieje? Musisz być chora? Strasznie chora? Co cię boli, mów, na Boga?

Basia wysiliła się na zupełny spokój i odrzekła:

— Nic mi nie jest i nic mi nie dolega... Trochę mnie głowa bolała w nocy, ale już mi przechodzi.

— Nieprawda, Basieńko! Ty coś przede mną ukrywasz. Dlaczego mnie oszukujesz? Dlaczego zaprzeczasz rzeczom tak oczywistym i nie dopuszczasz do siebie lekarza? Miałabyś jaką tajemnicę przede mną?

— Ja? Tajemnicę? — zawołała Basia. — Ale skądże? Zdaje ci się...

— Musisz mieć, musisz, Basieńko. Czemuż nie zwierzysz mi się, twojej siostrze jedynej? Chorujesz na coś, do czego nie chcesz się przyznać i widzę najwyraźniej, że ta choroba z dnia na dzień się pogarsza. Boisz się jej. Błagam cię, zaklinam cię na wszystko, Basieńko, powiedz mi całą prawdę — jęknęła, wybuchając płaczem.

Dalszy ciąg jutro.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Zapamiętałam się w bólu i nienawiści do siebie. Całe życie przeszło przed mojemi oczami, jakbym je przeżywała nanowo!...

Nie użyłam nic jako dziecko, a od samego przyjazdu do Warszawy jakież to było moje życie?... Jeden jedyny błysnął w nim promyczek — mój Jerzy i nasz synek. I obydwaj odeszli ode mnie, poszli gdzieś w świat!...

Może nawet nie myślą o mnie?... Może nawet nie wspomną, a Jerzy mówi maleńkiemu, że jego matka nie żyje!...

Dreszcze mnie trzęsły całą. Szczękałam zębami, bo od Wisły wiał ranny, zimny wiatr. Nie orzeźwił mnie.

Rozejrzałam się naokoło.

Daleko na brzegu zobaczyłam ludzi. To piaskarze szykowali się do wyjazdu. A prócz nich ani żywej duszy!...

Pomyślałam sobie, że tym razem nie znajdzie się żaden hrabia, któryby mnie chciał ratować, a potem żądać wdzięczności, jak Wolski za pracę i żarcie, na które harowałam po czternaście godzin i więcej na dobę!... Wszyscy mężczyźni są jednakowi!

Nie namyślałam się więcej. Przelazłam przez poręcz, nachyliłam się nad wodą. Pod nogami zobaczyłam przepaść, aż zakręciło mi się w głowie...

Otworzyłam ręce, które trzymałam na zimnem żelazie i coś koło mnie zawyło, zaszumiało. Leciałam wdół.

Pamiętam trochę, jak leciałam, ale jak przez mgłę. W uszach huczał mi i wył szalony wiatr, coś zamierało w piersiach... Samego upadku już nie pamiętam. Może przedtem straciłam przytomność, a może już tylko nie pamiętam.

Pani Tola umilkła, przymknęła oczy.

Po raz drugi może przeżywała w pamięci tę najstraszniejszą chwilę swego życia.

Nie przerywałem jej milczenia.

Kiedy otworzyła oczy i spojrzała na mnie, powiedziałem:

— Może na dziś będzie dość?... Pani jest taka zmęczona, osłabiona...

— Niewiele już mam do opowiadania... Wody w Wiśle było mało. A w tem miejscu, gdzie skoczyłam, rzeka naniosła piasku. Nie wiedziałam, że tam niema głębi. Wbiłam się w piach, jak kamień... Teraz czekam tylko śmierci. Coś tam zrobiło się w moim kręgosłupie, we wnętrznościach... Chciałabym już umrzeć jak najprędzej. Mam dosyć męczarni... A śmierć jakoś nie przychodzi. Twardy jest człowiek, choć niby byle co może go pozbawić życia!... I pozbawia często tych, co pragną żyć. Życie uparcie trzyma się innych, którzy go wcale nie potrzebują, którzy byliby radzi, żeby się raz wreszcie skończyło!...

— Nie można tak mówić! — przerwałem. — Pani jest jeszcze taka młoda!...

Poruszyła ręką na kołdrze, nie mając siły unieść jej do góry ruchem przeczenia.

— Niech pan nie budzi we mnie niepotrzebnych nadziei. Dla mnie lepiej, żebym umarła. Nic po mnie na świecie. Nikomu nie jestem potrzebna... Tylko Lusinek...

Dwie łzy wydostały się mimo zaciśniętych powiek i zawisły na długich czarnych rzęsach pani Toli.

— Gdybym miała chociaż słabiutką nadzieję, że kiedykolwiek ujrzę Lusinka, toby mi było trochę... żal umierać. Chciałabym go zobaczyć chociaż jeszcze jeden, jedyny raz... Bez tego trochę ciężko na sercu... I gdyby mi Jerzy przebaczył. On się tyle nacierpiał przeze mnie!... Kto wie, czyby nie był nadal bogatym i szczęśliwym człowiekiem, gdybym nie stanęła na jego drodze? Ożeniłby się bogato i żyłby sobie spokojnie... To wszystko przeze mnie!...

— Zło nie trwa wiecznie... Właśnie teraz powinno przyjść dobro.

— Któż może je przynieść?... Tu, w szpitalu nikt nie dowiadywał się o mnie. Któżby miał zresztą się dowiadywać?... Wacław?... Cóż mu przyniosłam prócz smutków i przykrości?... Zrobił dla mnie tak wiele dobrego i nie potrafiłam i nie mogłam mu się nawet odwdzięczyć... Nie można kazać sercu kochać... Ale to już koniec. Umrę niedługo i już nikomu nie sprawię kłopotów.

— Będzie pani żyła! — mówiłem, patrząc na jej piękną twarzyczkę. — Przecież lekarze utrzymali już panią tyle czasu przy życiu. Organizm zwyciężył... Nie trzeba tracić nadziei!

Nie powiedziała nic na dźwięk wyrazu „nadzieja". Uniosły się tylko nieco jej równe łuki brwi, jakby w zdziwieniu, jakby słyszała słowo, którego już nie rozumie.

Przez następne dni dowiadywałem się codziennie. Otrzymywałem niezmienną odpowiedź: — Bez zmiany.

Czekałem z cierpliwością i z nadzieją, że jednak usłyszę nareszcie: — Dziś lepiej.

Były i takie dni. Ale w następnych, szczególnie, kiedy świat zasnuła szaruga, a niebo przygniatało ziemię i ludzi nisko nawisłemi chmurami, nieraz padały przez telefon słowa: — Dziś znów gorzej.

Śpieszyłem wtedy z niepokojem do szpitala, jakbym był w stanie coś pomóc, zatrzymać u progu szpitalnego groźne niebezpieczeństwo.

W chwilach, kiedy pani Tola czuła się lepiej, rozmawialiśmy na temat jej pamiętnika. Kiedy ją zawiadomiłem, że redakcja zdecydowała się powierzyć mi opracowanie i przygotowanie go do druku, kiwała zadowolona głową:

— Dobrze, niech ludzie czytają... Może Jerzy też przeczyta i przekona się, że choć sąd mnie skazał, to nie jestem taka winna!

Do Lusinka i do męża myślą wracała ciągle. Tylko o nich dwóch mogła mówić bez zmęczenia. Opisywała mi wielokrotnie i nieznużenie, jacy obydwaj byli piękni.

Niespożyta jest potęga prawdziwie kochającego serca kobiety!

Na wahadle nadziei i obaw mijały dni...

Pewnego popołudnia, w godzinach przyjęć redakcyjnych, spotkała nas niespodzianka.

W redakcji zjawił się elegancko ubrany, przystojny mężczyzna, domagający się widzenia z redaktorem.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterji 29-ej klasowej Loterji Państwowej

Drugi dzień ciągnienia trzeciej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

300.000 zł. na nr: 74839.
100.000 zł. na nr.: 75359.
50.000 zł. na nr.: 154468.
20.000 zł. na nr.: 138346.
15.000 zł. na n-ry: 78591 128760.
5.000 zł. na n-ry: 72038 115673.
2.000 zł. na n-ry: 115680 150955.
1.000 zł. na n-ry: 17928 18271 38053 52129 74403 78685 88529 114230 116250 140106 147969.
500 zł. na n-ry: 6007 27523 44700 49775 55269 56536 73763 78392 87041 111191 121249 139665 141365 155500.
400 zł. na n-ry: 140 2080 12634 28729 32413 42045 80706 82477 88119 93830 93920 97265 105633 102352 108698 112902 113727 118123 125045 130791 134795 141525 161177 167670.
300 zł. na n-ry: 381 1281 6178 6600 19377 19974 28442 33930 36118 38413 40424 41402 42177 44177 47287 47557 47733 45118 55798 58396 61691 79684 83885 85735 90106 91923 92601 93395 95518 104627 108999 113069 113887 147842 150568 156845 160371 165496
250 zł. na n-ry: 533 2977 3652 6923 7038 13298 13934 21057 21816 22898 23514 25784 26338 26636 31607 34209 36344 40639 46148 49542 49616 53764 54089 56335 59759 59818 62599 67780 70850 74157 76111 77271 79170 80168 81004 85199 85707 88866 89779 91335 100125 100871 104627 108340 111157 113419 114063 114784 115047 123074 128473 131483 132692 134791 136965 137591 139334 143761 152238 154650 164086 167146.

PO PRZERWIE

20.000 zł. na n-ry: 75926 102738
10.000 zł. na n-ry: 100879 144148
5.000 zł. na nr.: 65065
2.000 zł. na n-ry: 80362 129098 145149
1.000 zł. na n-ry: 39456 46611 77252 96698 103843 111033 136208
500 zł. na n-ry: 5123 6590 36842 59356 59805 71753 75441 93014 93068 95449 97541 106814 114859 117741 148637 148707 156699 167905 168656 169413
400 zł. na n-ry: 358 458 6590 16430 30955 41767 47446 50688 59330 62079 68684 70141 81559 91818 93014 105702 108580 108167 121752 116609 138201 139123 140221 142648 159861 161396 167526 168297
300 zł. na n-ry: 16 1440 22305 33627 39522 38296 39875 39522 41687 42389 44946 51002 65627 71178 79199 79654 81252 84885 108905 114159 118196 118428 127885 131827 136328 137039 139694 142552 149954 169166
250 zł. na n-ry: 532 732 737 953 5793 6151 9318 20835 23127 25561 29061 34928 35946 42550 46225 48637 49261 52351 55881 61598 68241 71953 73918 76084 92453 94067 95935 97385 105222 114392 122077 122799 122673 123018 124419 124653 125199 120691 132832 133421 135579 129802 142090 147840 148933 154373 156903 161535 168384 168571

Stawki

DO PRZERWY

11 272 574 664 976 1214 606 716 856 2049 59 149 56 361 475 544 3142 81 283 334 813 65 4391 538 91 980 5118 531 52 639 82 770 6179 270 428 515 39 59 96 728 807 53 76 917 76 7036 232 552 677 764 98 837 59 999 8201 423 743 9024 125 262 368 716 868 950

10006 11 80 183 382 450 80 575 620 906 24 11056 107 13 202 425 635 912 12083 235 449 74 550 739 947 13037 101 46 231 302 27 60 429 548 79 650 68 768 869 921 14196 630 97 734 934 76 15032 74 237 319 514 47 16092 206 90 530 56 490 91 747 78 986 17367 472 678 845 944 63 79 18073 82 160 202 345 48 562 82 624 792 978 19088 119 85 98 223 342 73 551 693 723.

20097 583 721 21021 443 551 840 901 22074 103 6 73 275 407 616 757 852 975 23201 77 310 21 478 537 607 995 24049 84 185 95 566 616 57 76 715 28 90 871 25263 319 502 3 85 747 918 36 75 26029 90 409 74 5 531 98 620 769 27031 113 226 50 402 403 517 955 28104 99 216 446 726 849 86 29195 237 363 408 503 99 744

30056 175 354 94 410 733 818 33 88 31069 73 622 779 981 89 32061 95 107 79 84 98 255 356 85 502 638 85 728 39 33240 70 91 96 362 63 93 505 944 34005 438 65 532 678 35206 10 696 945 36052 64 120 216 408 79 637 813 37096 673 783 38124 70 281 480 589 767 866 68 39080 187 245 343 485 92 755 95 820 959 97

40284 302 9 27 721 824 921 37 41032 185 211 302 485 604 915 67 42014 21 108 29 89 251 93 425 74 563 776 43012 121 65 408 63 516 768 890 44039 332 413 604 712 834 63 903 45010 19 53 56 127 269 490 679 956 46211 84 339 88 498 554 648 85 764 883 944 47080 90 154 293 300 472 48142 289 335 418 49 683 64 798 913 33 49136 51 410 895 936 70

50278 340 58 415 786 811 32 953 51370 527 66 68 715 52464 95 584 616 60 784 93 918 81 53045 115 230 303 77 456 501 47 613 88 756 99 54077 93 194 203 96 439 566 98 99 859 95 916 55 55003 61 480 560 91 641 749 51 858 907 56049 82 302 32 534 43 69 721 79 873 907 2257096 237 401 508 63 647 916 52 93 58172 256 60 98 323 34 455 602 32 51 811 921 44 81 59050 80 117 254 316 49 517 69 627 916 70 91

60095 131 75 228 42 301 57 422 25 34 595 61026 32 84 98 223 68 345 91 661 74 750 838 62032 36 258 82 367 437 509 70 650 949 66 78 63055 62 150 283 343 494 679 64003 278 99 341 746 88 819 972 65442 81 583 811 969 66367 426 76 542 796 936 54 67038 79 104 51 207 41 323 27 46 480 572 93 649 848 85 992 68087 302 579 792 891 69087 288 412 22 570 832

70106 203 489 595 610 748 801 936 8 871289 349 125 56 847 974 72014 67 205 458 91 726 73028 42 58 60 81 124 91 266 315 686 701 39 51 930 49 91 74003 32 74 108 81 376 85 417 19 86 642 63 85 779 849 75140 219 362 81 515 721 23 71 872 963 76040 219 24 317 73 551 618 798 77152 244 745 975 80 78039 57 223 559 634 878 994 79099 597 99 669 99 727 810

80057 92 332 404 559 735 90 855 93 905 81015 86 104 21 68 215 45 89 461 587 91 741 95 893 82045 273 484 96 756 907 91 92 83060 343 426 83 97 570 818 84119 281 313 58 72 93 485 591 664 71 74 93 722 56 818 945 85455 586 725 812 86141 57 580 819 40 931 80 87085 385 94 420 567 653 88098 114 93 521 780 96 955 89156 216 575 856 915

90263 304 448 54 555 638 778 803 84 976 89 91031 98 165 403 742 94 92157 279 426 699 717 975 93025 58 460 72 677 749 94018 117 267 74 346 467 574 76 89 687 923 24 95009 82 195 272 317 98 602 88 785 956 96060 218 52 68 474 990 97095 141 532 36 606 722 93 909 67 98043 60 467 727 64 99 99026 268 336 55 408 551 870 918 40

100044 141 482 656 901 21 101111 264 347 82 557 609 21 827 43 102000 156 335 412 505 646 796 823 103019 120 57 345 75 89 543 640 760 990 104078 92 472 775 877 925 105010 228 62 661 763 106044 157 257 630 90 780 845 901 92 107080 101 319 86 409 88 574 728 888 927 108017 182 544 47 625 59 849 926 109784 986

110068 212 45 65 350 604 85 863 904 32 96 111114 296 359 95 433 613 43 60 88 719 24 77 886 977 112064 126 226 373 82 90 406 668 82 99 728 814 53 61 990 113041 46 53 325 583 631 85 718 68 69 114005 31 35 66 126 229 681 723 37 816 115011 113 44 217 311 615 43 72 793 899 951 90 116309 18 91 570 774 905 76 85 117012 97 291 469 93 575 854 118903 119007 259 557 627 92 743 86 884

120092 160 579 896 960 80 121115 88 512 23 39 948 122204 41 308 609 55 92 712 16 858 123204 332 63 475 774 76 830 97 15 29 124004 149 346 488 514 625 85 72 754 80 806 909 125174 469 631 940 87 126380 429 32 566 644 45 55 127142 201 92 315 26 641 767 840 88 940 86 128034 77 247 54 326 566 76 801 129090 122 279 311 17 461 596 735 82

130016 123 90 237 812 24 522 33 46 703 131481 561 716 834 936 132093 133 87 279 505 615 21 763 831 948 95 133118 275 351 471 565 97 626 46 713 853 85 134169 213 464 540 784 90 816 135038 87 148 59 98 252 337 76 94 641 46 748 905 136228 77 474 706 16 90 92 853 90 915 137050 82 123 305 728 72 845 138012 32 041 767 82 946 82 139088 325 487 566 612 92 718 26 47

140135 268 325 420 42 622 735 74 826 940 55 72 141011 24 147 48 70 286 386 563 95 617 21 35 877 142025 53 168 651 55 767 939 143008 15 72 97 169 209 33 89 381 91 584 85 889 144016 85 172 449 70 658 68 701 89 849 926 145030 138 39 210 515 81 752 831 34 98 902 87 97 146487 934 63 70 147094 103 247 300 1 8 15 22 463 73 560 987 148105 49 268 345 73 412 45 623 827 911 34 78 149464 513 716 972

150066 187 314 794 703 812 151434 530 674 701 904 51 152069 292 94 315 502 45 670 732 87 921 153022 49 82 85 383 485 542 630 99 717 154322 65 518 38 827 155225 459 650 962 156269 308 46 84 85 635 157064 230 317 416 538 617 36 97 919 158113 441 96 715 41 845 939 159242 564 693 756 994

160158 286 93 517 741 806 988 161006 268 388 478 80 576 614 921 162059 242 62 329 438 584 790 999 16326 125 39 56 80 236 330 87 99 531 706 13 811 164077 540 628 82 719 47 89 953 60 165274 317 412 42 590 625 810 40 166436 56 86 754 167071 393 525 684 97 879 97 911 168036 90 118 41 306 513 632 83 805 59 904 25 169001 186 269 306 478 587 927

PO PRZERWIE

18 105 69 75 327 617 861 1125 47 904 2097 419 722 981 3096 102 70 94 337 68 467 581 729 882 97 4399 608 745 877 5034 185 209 373 426 85 554 685 6020 264 442 54 504 54 98 690 874 935 49 72 7492 537 713 996 8303 415 550 9026 85 108 32 46 71 458 711

10731 956 11023 54 184 275 371 444 771 870 12161 221 60 387 682 723 35 950 86 13086 531 46 63 608 38 707 94 923 14176 226 378 522 52 82 96 639 54 750 884 15112 23 40 326 71 561 637 736 47 69 855 79 16066 107 93 254 361 17034 100 71 546 740 912 29 96 18346 561 46 686 725 80 19619 82 724 51 996

20392 470 538 96 792 21107 69 357 651 65 905 58 22026 111 63 80 250 36 524 89 855 95 987 23440 966 24294 305 485 605 81 25269 309 411 18 584 818 906 32 26226 363 669 739 57 818 88 27000 03 28 128 255 354 491 670 28087 329 466 567 794 29031 110 19 62 488 600 60 71 709 830

30666 90 31004 18 40 355 59 581 645 740 32028 105 13 65 238 66 378 450 68 757 31 97 99 869 962 70 33136 37 93 239 60 420 44 61 648 34050 163 222 42 320 884 85 979 35042 63 208 341 421 774 36168 233 91 331 433 95 595 86 814 910 51 37363 88 94 477 86 617 917 38231 304 623 39182 96 116 36 72 83 472 617 52 92 916 39 61

40362 474 81 87 514 34 693 41064 363 539 866 42193 265 74 731 59 805 39 55 910 43063 91 156 79 253 726 943 44266 320 510 636 51 815 928 45068 23 1489 557 619 709 834 46260 79 360 80 476 78 93 503 38 737 871 47242 71 356 93 99 554 676 718 37 841 48005 39 238 400 22 668 799 826 65 49046 96 126 47 60 86 338 88 470 73 724

50017 28 62 76 102 07 35 77 372 539 51 815 965 74 51292 371 446 89 752 82 837 945 52051 232 327 99 449 52 625 887 901 53066 210 16 58 66 356 425 567 626 54 757 73 54036 78 480 508 618 30 783 810 78 55134 408 16 507 62 777 837 56002 76 127 98 305 562 80 633 49 717 57153 307 425 77 806 58066 369 862 991 59242 92 348 656 95 811 902 92

60215 80 452 768 909 65 61066 121 240 51 322 42 543 52 600 07 919 45 62040 156 298 307 545 63601 829 32 71 64001 11 61 104 258 373 428 523 660 93 887 942 65063 66 145 507 10 601 701 66026 450 645 92 829 86 67070 75 406 75 608 20 727 68226 85 588 706 94 868 69001 35 91 175 341 404 57

70027 110 21 223 30 437 81 743 82 979 71179 211 339 557 676 775 900 87 72064 146 241 355 853 910 73064 206 30 470 831 64 985 74012 142 233 74 532 99 780 958 61 73 75146 234 327 81 86 481 654 85 933 75 76051 68 167 91 220 47 60 512 717 21 980 82 95 77040 66 149 95 [illegible] 334 512 679 93 830 55 78052 151 264 506 655 780 93 815 79063 238 480 541 56 614 45 48

80050 174 478 612 53 915 57 81291 519 752 818 82116 80 440 74 686 732 67 972 83273 436 612 727 64 84439 81 534 613 733 41 83 814 23 87 986 85055 140 287 302 04 465 604 32 716 33 840 84 86274 370 74 598 655 70 714 65 73 87020 83 164 297 973 81 88123 48 323 437 57 74 91 892 921 57 89362 90 492 847 983

90112 48 295 313 89 698 737 91023 38 60 201 68 359 454 71 563 94 96 818 92070 135 211 672 723 42 806 54 70 920 93186 202 401 564 604 870 950 94000 16 268 410 19 897 963 95545 75 726 911 96261 420 34 649 756 941 97207 38 336 97 450 974 98115 96 274 362 952 99075 308 446 91 516 824 63 959

100016 150 260 97 405 783 98 101085 159 527 46 102082 540 697 794 834 950 52 72 103013 62 119 62 79 374 502 58 81 777 926 104012 69 655 955 105162 361 451 63 91 500 835 106170 202 682 751 107091 207 315 56 508 37 800 90 95 108003 243 364 501 85 853 109076 100 213 328 433 40 936 93

110065 151 402 52 680 739 847 111133 224 372 84 423 888 112056 731 99 113133 67 235 52 357 463 600 804 16 920 23 114004 194 221 69 351 458 616 59 79 950 96 115032 241 478 638 58 704 116264 445 516 59 778 91 95 870 909 117393 422 569 916 118202 29 312 20 712 846 908 119094 401 55 729 867

120427 561 63 065 726 21 121065 138 309 45 613 122063 145 203 414 690 123260 315 20 60 737 988 124401 818 987 125030 206 99 661 64 752 852 57 126201 353 81 719 28 49 951 127185 386 442 508 34 678 753 829 31 968 128122 383 528 781 942 129026 29 91 136 589 624 906 58

130150 76 84 498 725 131059 207 323 423 45 63 508 79 917 33 88 132058 96 206 579 805 133354 92 559 613 90 897 911 134074 261 754 69 135324 440 86 563 683 867 987 136122 401 39 577 641 85 784 137117 71 225 468 70 99 510 66 67 72 608 984 138335 435 542 49 947 92 139177 358 497 564 764 832 70 935 83

140070 174 435 518 39 43 657 867 141112 615 80 889 995 142134 76 287 437 547 752 73 987 143116 79 262 382 691 701 99 844 99 144069 433 548 80 731 145093 438 78 699 856 976 146076 149 211 680 754 868 147001 05 06 209 327 516 44 617 21 24 733 870 921 67 148198 560 698 871 948 149072 139 575 638 889

150089 147 412 590 909 151305 07 655 69 854 70 152293 443 615 42 710 153285 319 420 45 633 721 889 154021 35 153 627 32 881 997 155193 286 354 469 510 719 156278 586 789 157160 313 48 527 64 83 837 94 99 158006 446 59 513 92 709 87 907 93 159049 35[illegible] 77 600 06 77 739 77 98 822

160178 412 589 771 72 808 161062 139 44 870 80 917 162031 297 462 76 88 599 615 745 64 163132 78 711 847 164084 101 39 224 79 342 54 448 516 17 78 694 711 919 165053 138 263 357 413 584 166019 169 474 972 92 167000 33 36 172 286 652 819 959 158293 517 709 169455 792 887 89 970

NAGRODĘ POCIESZENIA ZŁ. 500.— WYGRAŁY N-RY:

2055 3323 4381 5054 5205 7537 9809 10138 10428 11773 12377 15817 19257 20859 23170 25766 26031 28007 28130 29731 30023 32904 33136 34892 36207 [illegible] 38172 40003 40601 40353 40799 45362 45969 46704 46928 47141 47176 48443 51641 54462 58366 53655 57728 58827 [illegible] [illegible] 60949 63011 63159 65239 69513 69520 70359 70772 71082 72287 73337 75049 75425 76018 78737 77947 81552 82288 82831 86105 87047 88532 89152 89574 95185 97851 98241 98876 99000 99811 [illegible] 99369 100408 100659 100977 103263 103905 105083 105297 105462 105497 105977 106238 108953 111663 111731 112792 116743 117747 120827 122078 122543 123741 124818 125806 128252 128540 129440 130402 130738 134247 134644 135519 136825 137102 137225 137709 138611 140267 140647 143989 145079 145959 146170 146524 149181 154850 155534 156775 158134 158499 158896 161975 162279 163706 165565 167457 167627 167982

Oskarżyciele w roli oskarżonych

Kom. Bony ukrywa morderców Prince'a?

PARYŻ. (P.A.T.). Zeznania pierwszego prezesa trybunału kasacyjnego Lescouve w sprawie afer Stawiskiego i morderstwa sędziego Prince'a wywołały olbrzymie wrażenie. Lescouve w sposób kategoryczny wypowiedział się przeciwko tezie samobójstwa radcy Prince'a, twierdząc, że został on zabity, gdyż chciał wyznać całą prawdę w aferze Stawiskiego. Lescouve czyni b. prokuratora republiki Pressarda odpowiedzialnym za nieład panujący w jego resorcie. Stwierdził on m. in., że w chwili, gdy powołany został do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zaniedbania czynników administracyjnych i sądowych w aferze Stawiskiego, zażądał akt sprawy. W aktach tych brak było około 800 dokumentów, mających pierwszorzędne znaczenie.

PARYŻ. (P.A.T.). Prasa cytuje opowiadania Carbonne zakomunikowane przez jego adwokata Moro Giafferi. Carbonne miał twierdzić, że wkrótce nastąpi zmiana ról. Na ławie oskarżonych zasiądzie komisarz Dony, on zaś, Carbonne, zgłosi powództwo cywilne. Carbonne twierdzi, że Bony doskonale wie, kto zabił radcę Prince'a, ale w chwili, gdy nazwisko prawdziwych morderców będą ujawnione, będą oni już w bezpiecznem miejscu.

Apelacja b. sędziego Łopatto

Były sędzia Stanisław Łopatto, skazany pierwotnie na 3 lata za domaganie się łapówki od bankiera Korngolda, zamieszanego w nieostrożne kupno fałszywych papierów wartościowych, stanął wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

Ponieważ Łopatto groził Korngoldowi, że zostanie mu odebrana koncesja na prowadzenie domu bankierskiego, przeto obrońca dowodził, że oskarżenie o łapownictwo jest wynikiem zemsty i niczem innem, gdyż bankier napewno wolałby zapłacić 500 zł. łapówki i mieć spokój, niż plątać się w nową nieprzyjemną aferę.

Sprawa została odroczona dla powołania p. Węgrzynowskiego, dyr. dep. personalnego, dla ustalenia, jaki był zakres kompetencji b. sędziego Łopatty.

Program radjowy

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 „Życie artystyczne stolicy". 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. 15.20 Godzina muzyki lekkiej. 16.35 Pieśni murzyńskie. 16.55 Muzyka salonowa. 17.10 Ludowe pieśni węgierskie. 17.30 Odczyt. 17.50 „Metody nauczania w nowem gimnazjum". 18.10 Muzyka lekka. 18.55 Rozmaitości. 19.10 Dokąd jechać w święto? 19.15 „Nowiny leśne". 19.25 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

NIESZCZĘŚLIWE MIASTO

Miasto Hakodate w Japonji, przed paru laty zniszczone częściowo przez trzęsienie ziemi ostatnio nawiedził straszliwy pożar, który zniszczył doszczętnie blisko 800 domów, pozostawiając 2000 rodzin bez dachu nad głowa. W parę dni po pożarze w jednej z nietkniętych pożarem dzielnic miasta nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, który również poczynił znaczne szkody.

Na zdjęciu widzimy mieszkańców nieszczęsnego miasta, jak z gruzów wydobywają szczątki spalonego dobytku

Kwiecień
13
PIĄTEK
Justyna

Ze sportu

Mecz Polska-Czechosłowacja odwołany

W najbliższą niedzielę miał się odbyć w Pradze mecz piłkarski Polska—Czechosłowacja. Mecz ten jednak nie będzie się mógł odbyć, gdyż ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło polskiej drużynie reprezentacyjnej wydania paszportów na wyjazd do Czech.

Nowy Zarząd K. S. Zakrzowianka

W ub. niedzielę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie K. S. Zakrzowianka, na którym został wybrany nowy Zarząd w składzie:

Prezes: Matuła Władysław, wiceprezes: Łuczak Kazimierz i Kosiarski Wład., sekretarz; Sasorski Czesław, skarbnik: Szewczyk Rudolf, członkowie Zarządu: Wlazło Stanisław, Kaim Władysław, Ryszkowski, Grudzień, Błeżnjczyk i Synowiec Kierownik sekcji piłki nożnej Mieczysław Zakulski zastępca Stanisław Wlazło.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski

Męski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniu 22 b. m. w Krakowie. Trasa wynosi około 8 klm. Start i meta na boisku KS. Cracovia. Zbiórka zawodników o godzinie 11"na boisku Cracovi gdzie odbędzie się badanie lekarskie. Od badań zwolnieni są ci zawodnicy którzy przedstawią kartę zdrowia nie wcześniejszą niż z 18 kwietnia br. Start punktualnie o godz. 12-tej.

Z działalności Z. Z. Z. Użyt. Publ. Miej.

Dzięki przychylnemu stanowisku Pana Prezydenta Miasta Dr. Kaplickiego udało się naszemu Związkowi zorganizować przedstawienia dla pracowników fizycznych i ich rodzin. Będą się one odbywały raz na miesiąc w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego

Pierwsze przedstawienie p. t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO" odbędzie się we wtorek dnia 1 maja br. o godz. 19.50.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. są do nabycia w Sekretarjacie Związku.

Wycieczkowicze podpalili las pod Krakowem

W ubiegłą niedzielę około południa w lesie, należącym do majątku Henryka Dolańskiego w miejscowości Waryś, w powiecie brzeskim ad Kraków, powstał nagle groźny pożar.

Na ratunek ruszyła cała ludność tamtejszej wsi tak, że w możliwie najkrótszym czasie zdołano ogień zlokalizować i pożar ugaszono. Mimo to jednak płomienie strawiły doszczętnie 7 hektarów ośmioletniego lasu sosnowego, powodując szkodę w wysokości 8.000 zł.

W toku badań przyczyny pożaru, ustalono, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar lasu spowodowała młodzież z gminy Bieńczyce lub Borzęcin, albowiem w tym dniu urządzała ona wycieczkę do wymienionego lasu.

Z teatru im. J. Słowackiego

Jutro w sobotę, w związku z jubileuszem Wandy Siemiaszkowej, w uczczeniu 45-lecia jej pracy scenicznej, ukaże się w teatrze im. J. Słowackiego dotąd w Polsce niegrana komedja amerykańskich autorów G. S. Kaufmana i Edny Ferber „Królewska rodzina".

KRONIKA KRAKOWA

Morderca Olejniczak przed sądem przysięgłych

Przed Trybunałem krakowskiego sądu przysięgłych rozpoczął się wczoraj ostatni akt ponurej tragedji, jaka w dniu 25 maja 1933 r. rozegrała się na polach wsi Przewóz pod Krakowem.

O godzinie 9 rano wprowadzono na salę sądową osk. Bolesława Olejniczaka, ur. w r. 1908 w Dortmundzie (Niemcy), przynależnego do Brzeżan, b. studenta U. J. Na stole przed sędziami zgromadzono dowody rzeczowe, jak: pościel i inne rzeczy zamordowanego, ś. p. Lechowicza, teczkę, w której oskarżony miał ukryte narzędzie zbrodni, oraz stary siekacz gospodarski, wyszczerbiony ze śladami zaschniętej krwi i rdzy.

Za stołem sędziowskim zasiadł przewodniczący s. s. o. Pilarski, oraz wotanci: s. s. o. dr. Stuhr i s. o. dr. Janicki. W roli oskarżyciela publicznego występuje prok. dr. Boryczko, oskarżonego zaś broni adw. dr. Rappaport.

Przed rozprawą wylosowano 12 sędziów przysięgłych i dwóch zastępców, poczem sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, obejmującego 11 stron pisma maszynowego.

Jak już powszechnie wiadomo Olejniczak oskarżony jest o zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie swego kolegi ś. p. Stanisława Lechowicza, a za ten czyn grozi mu kara więzienia od lat pięciu aż do dożywotniego, względnie kara śmierci.

Jak wynika z aktu oskarżenia osk. Olejniczak poznał się z Lechowiczem w lutym 1933 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim, w którym Lechowicz studjował teologję. Obaj młodzieńcy zamieszkali wspólnie przy ul. Konfederackiej. Lechowicz był człowiekiem skromnym i prostolinijnym, dlatego też, poznawszy ujemne cechy charakteru Olejniczaka, począł mu robić wymówki tembardziej, że Lechowicz miał dwie „narzeczone" równocześnie. Jedną była Emilja Korczyńska z Krakowa, a z którą miał nieślubne dziecko, a drugą niejaka Muszanka, nauczycielka pod Krakowem. Na tem tle dochodziło między kolegami do scysyj, wobec czego Olejniczak postanowił pozbyć się Lechowicza nawet drogą gwałtu. W tym celu wyprowadził go za Kraków rzekomo na odpust do Mogiły i na polach w Przewozie zamordował go skrytobójczo.

Dokonawszy morderstwa, Olejniczak wrócił do Krakowa, i zmienił mieszkanie, mówiąc przytem, że Lechowicz niespodziewanie wyjechał do Wilna, celem złożenia egzaminów. W dn. 26 maja t. j. w dzień po morderstwie, znaleziono zwłoki ś.p. Lechowicza, a policja wkrótce potem wykryła mordercę, aresztując przytem niejaką Janinę Pragnącą, wróżbiarkę wiejską, która rzekomo była świadkiem zbrodni. Okazało się jednak, że Pragnąca jest osobą umysłowo-chorą i wszystkie jej opowiadania były zmyślone.

W śledztwie osk. Olejniczak przyznał się do zabójstwa, podając jednak, że działał w obronie koniecznej, albowiem został napadnięty przez Lechowicza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Olejniczak, na zapytanie przewodniczącego, opowiedział cichym, lecz stanowczym głosem, „że nie poczuwa się do winy", poczem rozpoczął opowieść swego życia, mówiąc przytem dość chaotycznie, tak, że przewodniczący niejednokrotnie przerywał mu, nakazując dokładność w zeznaniach.

Oskarżony opisał swoje życie w dzieciństwie i lata szkolne, a potem studja uniwersyteckie. Po maturze w r. 1928 wstąpił do małego seminarjum duchownego we Lwowie, poczem nie ukończywszy drugiego roku studjów, wyjechał do dziadka w Poznańskiem, aby zapisać się na studja w Poznaniu. Gdy jednak do tego nie doszło, Olejniczak wyjechał do Pińska, a następnie do Wilna i tam studjował teologję. Wreszcie w maju 1932 r. porzucił studja teologiczne i przyjechał do Krakowa i tu utrzymywał się, udzielając lekcyj. Następnie przystąpił do kościoła narodowego w Bonarce i pod jego wpływem zamierzał wstąpić do seminarjum prawosławnego.

Nie przyjęto go jednak, więc nadal pozostał w Krakowie i tu prowadził dość swobodne życie utrzymując bliskie stosunki z Korczyńską, która nakłaniała go podobno, aby się z nią ożenił. Potem poznał się z Muszanką zapomocą ogłoszenia, które umieścił w pewnem krakowskim piśmie reklamowem. Od Muszanki otrzymywał pieniądze na studja, za co obiecał, że pojmie ją za żonę.

Następnie oskarżony opisał moment poznania się z Lechowiczem, oraz chwile spędzone z nim pod jednym dachem, oświadczając przytem, że ś. p. L. był skrytym i nigdy nie mówił o swoich bliższych stosunkach. Wreszcie oskarżony przystąpił do opisywania zbrodni, obstając przytem uparcie że działał w obronie koniecznej.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym.

Zlikwidowanie strajku krakowskich piaskarzy

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, w Krakowie wybuchł strajk robotników piaskarskich na Wiśle. Dopiero onegdaj po kilkotygodniowej walce o umowę cennikową strajk ten został zakończony, podpisaniem przez przedsiębiorców nowej umowy zbiorowej, określającej warunki pracy i płacy robotników piaskarskich.

Nie wszyscy jednak przedsiębiorcy chcą dotrzymać warunków nowej umowy, albowiem jak donosi jedno z pism miejscowych, niejaki p. Roman Mašnicki nie przestrzega umowy i sprowadza niekwalifikowanych robotników z poza Krakowa mimo, że cały szereg miejscowych robotników pozostaje bez pracy, oraz mimo ustawy, zakazującej pracy nocnej' nakazuje pracować im w nocy i naraża ich na niebezpieczeństwo. Skutkiem tego więc w nocy z 6 na 7bm. o godz. 2-ej wpadł do wody z galaru robotnik i tylko dzięki interwencji innych zdołał się wyratować. Diatego też robotnicy zwrócili się do p. Inspektora pracy, aby interwencją swą położył kres tym niezdrowym stosunkom.

Groźny pożar wsi pod Krakowem

We wsi Wołkowice, w pow. brzeskim, powstał onegdaj gwałtowny pożar, wzniecony przez dzieci, które bez nadzoru starszych piekły ziemniaki w stodole.

Pastwą rozszalałego żywiołu padło sześć stodół, pięć stajen, oraz dwa domy mieszkalne z całym dobytkiem. Podczas akcji ratunkowej, w której brało udział kilka straży ochotniczych z okolicznych wsi, odnieśli poparzenia czterej ludzie z których jednego w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Krakowie.

Śmierć szczurom!!!

Na apel Zarządu miejskiego, Kraków w połowie marca br. rozpoczął akcję odszczurzania miasta, przyczem akcja ta kończy się w dn. 16 kwietnia. Zapomocą obwieszczeń przypominano mieszkańcom o ważności odszczurzania i jako jedyny środek zalecony, podano znakomitą trutkę „Ratopax"- gwarantującą najsilniejsze, bo 100 procentowe działanie trujące. Najważniejszą jednak zaletą „Ratopaxu" jest nieszkodliwość dla człowieka i zwierząt.

Kampanja odszczurzania, którą Zarząd m. Krakowa podjął w trosce o zdrowie obywateli, ma już szereg zachęcających przykładów z bardzo dodatnimi wynikami w Hamburgu, Medjolanie, Tokjo i t. d. Odszczurzanie bowiem osiedli ludzkich jest ważną sprawą społeczną, w której czynniki rządowe powinny współdziałać z uświadomionem obywatelstwem.

Oby więc w poniedziałek, dn. 16 bm. kampanji odszczurzania mieszkańcy Krakowa dali ponowny dowód wysokiego poziomu społecznego przez rozumną i chętną współpracę z władzami miejskiemi, które poleciły „Ratopax", jako środek tani, a pewny i wypróbowany.

Jak się dowiadujemy, trutkę „Ratopax" nabyć można w Krakowie w firmach: Reim, Rynek gł., Bracia Finder Rynek gł., i w drogerji H. Stiell w Rynku Podgórskim, oraz w biurze informacyjnem „Ratopaxu" ul. Lubicz 40 parter oficyny.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Piątek: „Ładna historja"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Dziś żyjemy" i „Profesor w Kabaracie".
Apollo „Pieśniarz Warszawy"
Atlantic: „Józef w Egipcie"
Bagatela: „Człowiek-lew"
Dom Żołnierza: „Zaginiona żona"
Promień: „Adjutant jego wysokości"
Słonko: „Róże Św. Teresy"
Sztuka: „Jarmark miłości"
Świt: „Arystokracja podziemi"
Wanda: „Królowa Krystyna"

RADJO

Kraków. Godz. 7 Audycja poranna 11.40 Przegląd prasy, 11.50 Wiadom bież., 11.57 Hejnał, 12.05 Muzyka 12.30 Dziennik połndn. 15.05 Transm. z Warsz. 15.25 Komunikaty L. O. P. P. 15.35 Transm. z Warsz. 16.55 Muzyka. 17.10 Transm. z Warsz. 18.10 Muzyka. 18.55 Rozmaitości, komunikaty. 19.16 „10 minut o teatrze". 19.25 Transm. z Warsz. 19.47 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod Św. Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Koroną Rynek 9.

Nocne dyżury lekarskie:

Dr Friedman Henryk, Wrzesińska 3 tel. 117-79. Dr Kaczyński Henryk, Topolowa 42. Dr Kwistkowski Stanisław, Pl. Matejki 6, tel. 114-01. Dr Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68.

Ujęcie włamywacza w piwnicy przy ul. Madalińskiego

Ubiegłej nocy dozorca domu przy ul. Madalińskiego 8 posłyszał zagadkowe szmery i stukanie, pochodzące z piwnicy, nad którą znajduje się sklep cukierniczy Anny Lonowej.

Dozorca, podejrzewając, że w piwnicy znajdują się nieproszeni „goście" zawezwał policję.

Przedstawiciel władz bezpieczeństwa zrewidował piwnicę i znalazł w niej niejakiego Józefa Burowskiego, zam. przy ul. Emaus 12, który właśnie przebijał sklepienie, aby z piwnicy dostać się do sklepu, który zamierzał okraść.

Przy Burowskim znaleziono narzędzia do włamania w postaci łomu żelaznego i siekiery. Niefortunnego włamywacza odstawiono do aresztu.

Wstrzymanie eksmisji z mieszkań 1-izbowych

Jak nam donoszą, do Sądu Apelacyjnego nadeszło wczoraj z ministerstwa dawno oczekiwane zawiadomienie, że w ciągu najbliższych dni będzie podpisane przez P. Prezydenta Rzplitej rozporządzenie, dotyczące przedłużenia moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych do dnia 1 października 1934.

W związku z tą zapowiedzią, w dn. 11 bm. sądy grodzkie i komornicy otrzymali instrukcję, by nie dokonywać eksmisyj i wstrzymać będące w toku odnośnie do mieszkań jednoizbowych, zamieszkałych przez bezrobotnych.

Wstrząsająca śmierć robotnika

Kopalnia „Janina" w Libiążu, w pow. chrzanowskim, była wczoraj w południe widownią wstrząsającego wypadku śmiertelnego, któremu uległ 53-letni Franciszek Boroń przetokowy z Libiąża.

W krytycznym czasie Boroń pracował przy przetaczaniu wagonów kolejowych z kopalni. Nagle podczas spinania wagonów Boroń pośliznął się i upadł tak fatalnie, że głowa jego dostała się między zderzaki i została zupełnie zmiażdżona, skutkiem czego śmierć nastąpiła momentalnie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.